

OPLATA POŁTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 82

### Zmiany w rządzie Na miejsce 3 ministrów weszło dwóch nowych

Jak donosiliśmy w części nakładu, zapowiadane zmiany w rządzie zostały dokonane.

Z rządu odstąpił trzej ministrowie: Rolnictwa — L. Janta-Polczyński, Reform Rolnych — L. Kozłowski i Robót Publ. — gen. M. Norwid - Neugebauer. P. Prezydent na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował: inż. Seweryna Ludkiewicza ministrem Rolnictwa i ministrem Reform Rolnych inż. Alfonsa Kühna ministrem Robót Publicznych (z zachowaniem teki ministra komunikacji) i prof. Władysława Zawadzkiego ministrem bez teki, p. min. Zawadzki zajęł się specjalnie sprawami gospodarczymi.

#### Min. Seweryn Ludkiewicz

Urodził się w r. 1883 na Litwie w powiecie Studjował na Politechnice we Lwowie. Uniwersytecie w Krakowie. W r. 1908 zdał egzamin nauczycielski. Od r. 1912 pracował w „Tygodniku Rolnym” w Wilnie, a podczas wojny światowej został dyrektorem „Towarzystwa Rolników, posiedowanych wskutek działań wojennych”. Po przewrocie w Rosji zajął się sprawami rewakacji uchodźców. W r. 1919 został wyznaczony i wyjechał do Rzeczy Polkiej w r. 1920. Po powrocie do kraju pracował w „Straży Kresowej”, następnie jako prezes Gł. Urz. Ziemskiego, ostatnio jako prezes Rady Nadzorczej Banku Rolnego i od lipca 1928. jako prezes Państw. Banku Rolnego.

#### Minister profesor Władysław Zawadzki

Urodził się w r. 1885 w Wilnie. Studjował na uniwersytetach w Moskwie, Lipsku, Krakowie i Paryżu, gdzie w r. 1909 uzyskał dyplom Szkoły Nauk Politycznych i w dalszym ciągu studiował ekonomię i szarbowość. W r. 1918 był członkiem Rady Stanu organizował Komitet Obrony Kresów. Od r. 1919 wykłada na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Od r. 1928 wykładał w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. W r. 1929 został dyrektorem Izby Przemysłowej - Handlowej, w r. ub. wiceministrem Skarbu. Prof. wydał szereg prac naukowych.

#### Dalsze zmiany

W najbliższym czasie spodziewane są rozporządzenia o zniesieniu ministerstw Reform Rolnych i Robót Publicznych, Agendy Ministerstwa Reform Rolnych przejdzie całkowicie Ministerstwo Rolnictwa, natomiast agendy Ministerstwa Robót Publicznych przejdą do Ministerstwa Komunikacji i Spraw Wewnętrznych. Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zostanie przyłączony dep. parlament elektryczny.

Dalsze zmiany w łonie rządu mają nastąpić w miarę opracowania planów reorganizacji administracji publicznej. W pierwszym rzędzie chodzi o zniesienie Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, oraz o stworzenie nowego resortu, który przyjąłby pewne agendy składowanych ministerstw.

Do zakresu działania min. Zawadzkiego będą należały wyłącznie sprawy gospodarcze. W związku z przejściem min. Zawadzkiego w charakterze wicepremiera do Prezydium Rady Ministrów, sekretarzem stanu w Prezydium plk. Staniłowski przechodzi na identyczne stanowisko do Ministerstwa Pracy.

## Hitler dostał spazmów

### Przyjaciele polityczni zarzucili mu bowiem brak rozsądku i żądają wyliczenia się z 3 milionów marek

Niemiecka prasa socjalistyczna podaje sensacyjne wiadomości o nastrojach wśród hitlerowców i o Hitlerze. Według tych wiadomości organizacja hitlerowska jest ogromnie zadłużona (do 20 milionów marek) przy czym na propagandę kandydatury Hitlera na prezydenta wydano 7 milionów.

W Domu Brunatnym w Monachium, głównej siedzibie hitlerowców, na nadzwyczajnej konferencji Hitler dostał spazmów, wreszcie wpadł w szal wściekłości, chcąc bić tych, którzy mu stawiali zarzuty. Wyrzucano Hitlerowi przedewszystkiem nierozważny wywiad prasowy, w którym Hitler „zrezygnował” z rewizji Traktatu Wersalskiego i

sprawy odszkodowań (plan Younga); następnie wytknięto Hitlerowi niemądre przemowy.

Najbardziej wprowadziły Hitlera z równowagi sprawy finansowe, gdyż ma się on wyliczyć z kilku milionów marek, z których 3 miliony podobno Hitler ulokował w szwajcarskich bankach.

## Groźny strajk górników w Ameryce

### Władze spodziewają się krwawych wystąpień

LONDYN. (A.T.E.) W stacjach Pensylwanja i Ohio wybuchły strajki górników, które obliczają kilkadziesiąt tysięcy robotników. Powodem strajku jest

z jednej strony żądanie podwyżki płac a z drugiej nieporozumienia w łonie związków zawodowych. Górnicy domagają się ustąpienia przywódzów związku

zawodowego. Policja znajduje się w ostrym pogotowiu, a gubernator stanu Ohio zagroził ogłoszeniem stanu wojennego, jeżeli rozpoczną się rozruchy.

## Zamach bombowy na премjera Egiptu

### jako demonstracja w czasie procesu 17 zamachowców

LONDYN (A.T.E.). — Na jednej z ulic Kairu eksplodowała bomba na krótko przed przejazdem премjera egipskiego Sidki Zafary. Bomba nie wyrządziła

żadnych szkód. Premjer Sidki Pasaż miał wracać ulicą, gdzie rzucono bombę, z bankietu, który urządony został w pałacu Zafaran. Przypuszczają, że wybuch bombowy jest demonstra-

cją polityczną, tem bardziej, że w ubiegłą sobotę rozpoczął się w Kairze proces przeciwko 17 osobom, oskarżonym o zamachy bombowe.

## Trzy potworne zbrodniarki

### oczekują na wyrok śmierci w sądzie greckim

Stolica Grecji, Ateny, przeżywa sensacyjną proces. Przed sądem stanęły trzy kobiety, oskarżone o potworny mord nieakiego Afanasopolosa. Mordu dokonał 17-letni kuzyn żony Afana-

solosa, Moshios, za namową żony zabitego, która była jego kochanką. Po dokonaniu mordu Moshios dostał obłądzenie, żona zaś zabitego, jej matka i służąca pochwytowały trupa nożem kuchennym, zaszyły szczątki w

śmietniku i wrzuciły do rzeki Ilisos. Umach sądu otaczają tłumy wzburzonej publiczności. Oczekiwany jest wyrok, skazujący trzy zbrodniarki na karę śmierci.

## Jeszcze jedna banda terrorystów

### Jej członkowie pod groźbą rewolwerów zmuszali sprzedawców do przyjmowania fałszywych banknotów

Energiczna akcja władz bezpieczeństwa, mająca na celu oczyszczenie stolicy z szamowin, doprowadziła w dniu wczorajszym do zlikwidowania terrorystycznej bandy, wprowadzającej w obieg fałszywe banknoty 20-złotowe

Przeprowadzone dochodzenie ujawniło wręcz rewelacyjne szczegóły. Przed pewnym czasem na terenie Pl. Kazimierza Wielkiego, właściciele kawiarni i pomniejszych knajp, byli zaskoczeni, że w szuflach ich kasach zaczęły gromadzić się fałszywe 20-złotowe banknoty.

Jak się okazuje, regularnie co kilka dni, do jednej z kawiarni, przychodziło paru drabów, którzy podpiszwszy sobie dokumentnie, wznaczali awantury i tłuki szklanki, talerze i t. d. Właściciel kawiarni truchlał ze strachu, ale w tym momencie jeden z drabów nonszalanckim ruchem dobywał banknot 20-złotowy i podając go właścicielowi oświadczał: „Pro-

szę obliczyć swe straty i dać mi resztę” Uradowany właściciel dawał resztę, ale gdy tylko drabi opuścili zakład, stwierdził z przerażeniem, że banknot jest fałszywy.

W innych wypadkach, gdy właściciele odrazu stwierdzali, że banknoty są fałszywe, drabi dobywali rewolwerów i pod groźbą pozawienia życia zmuszali do przyjmowania fałszywkatów, a wydawanie prawdziwych.

Banda grasowała w ciągu dłuższego czasu i dopiero po żmudnym dochodzeniu udało

się ją unieszkodliwić. Nazwiska terrorystów brzmią: Roman Słusarczyk (Pańska 94), Feliks Libczyński (Grzybowska 32), Jakób Opoczyński (Miedźjana 13), Antoni Gardzielewski (Łucka 34), Stanisław Sobociński (Krochmalna 90), Józef Guminiak („Cyrek”) i Władysław Zosińko. Zosińko była kochanką Gardzielewskiego i wespół z nim mieszkała. Wspomniany wyżej Opaczyński jest właścicielem knajpy na Pl. Kazimierza Wielkiego. W kawiarni tej terrorystki zbierały się i układały swe bandyckie plany.

## 5 ofiar „trucizny gazowej” w Poznaniu

POZNAŃ (PAT.) Onegdaj uległi zatruciu gazem świetlnym 8-letnia staruszka, matka posterunkowego policji państwowej Kowandy, wraz z jego czworogim dziecią. Gdy po całodzi-

nej służbie posterunkowy wrócił do domu, zastał już zwłoki swej matki, a dziećmi w stanie bardzo groźnym zabrano do szpitala, gdzie jedno z nich zmarło.

## SKROTY

Policja amerykańska przypuszcza, że synka Lindberga porwał jeden z członków bandy Al Capone'a.

Sprawa studenta Halsmana, skużanego przed dwoma laty w Innsbrucku za czeobójstwo nie została zakończona. Ostrze zarzutów zwraca się przeciw bezrobotnemu Schneiderowi który dał alibi, jak się obecnie okazuje fałszywe.

W Turynie we Włoszech wystraszono z szyn wagonu tramwajowy, zabijając jedną osobę, 3 osoby raniąc ciężko i 2 lekko.

Opinia żydowska w Palestynie jest poruszona szeregiem skrytych mordów dokonanych w okolicach Haify. W związku z ostatnim morderstwem obywatela polskiego Szmulę Guetermana konsul polski interwenjował u gubernatora Haify.

W południowej Bawarii lawina zasypała 4 narciarzy. Trzech dobyło żywych jeden zmarł.

## Straszny wypadek lotniczy w Ameryce

NOWY YORK. (PAT.) W wypadku samolotowym w okolicy Yuciapa w Kaliforniji, zginęło 6 osób a mianowicie, czterech pasażerów i dwóch pilotów. Jeden pasażer został poza tem ciężko ranny. Samolot uległ wypadkowi skutkiem mgły, a po upadku na ziemię zapalił się.

## Splónięta kopalnia „Mina” w Boryslawiu

BORYSLAW. (PAT.) Wczoraj około godz. 21 wybuchł pożar na kopalni nafty „Mina”, należącej do Towarzystwa „Limanowa” w Boryslawiu. Pożar zniszczył doszczętnie wieżę wiertniczą i halę maszyn. Przyczyna pożaru nieustalona.

## Masowe wymówienia w sądownictwie

Z polecenia ministra Sprawiedliwości, poszczególne sądy oraz inne instytucje tego resortu zawiadomiły swych niższych funkcjonariuszów że jeśli nie podliżą deklaracji w przeciągu 3 dni w sprawie nowej umowy służbowej (kontraktu), zostaną z dn. 1 kwietnia r. b. zwolnieni ze służby. Dotyczy to w pierwszym rzędzie tych pracowników, którzy zatrudnieni są od długich lat w sądownictwie. Ilość wypowiedzianych etatów przekracza 1100 osób.

## TABELA LOTERJI

Wczoraj w dziesiątym dniu wylosowania 5-ej klasy 24-ej polskiej loterii państwowej wylosowano następujące wygrane:  
20.000 zł. na Nr. 2811.  
po 3.000 zł. na N-ry: 51958 6192 94300 95735 136886 156782  
po 2.000 zł. na N-ry 66792 15004 36738 88546 43601 47518 74036 93229 100747 144223 146053 148037 156177  
po 1.000 zł. na N-ry 9525 3576 7939 8818 8972 15607 29959 28505 34430 37221 42338 42487 48485 55425 62809 66177 57402 76369 93356 99121 99369 1011181 105805 106762 118407 120896 123941 141328 142487 144791 152492 153323.

## GIEŁDA

Tendencja niejednorodna. Obrót słabnie. Dozr — 8,90, rubel złoty 4,82.

# Matka-trucicielka

## Uśmierciła już drugie nieślubne dziecko

Na schodach domu przy ulicy Wolskiej 88, znaleziono nawpół żywe porzucone niemowlę. Dziecko owinięte było w liche szmatki i słabo kwiliło. Dobrzy ludzie odnieśli podzrutka do zakładu wychowawczego, gdzie został ochrzczony. Nadano mu odrazu imię Jana Kantego Olsławskiego, wcielając w ten sposób do społeczeństwa.

Noworodek nie rokował jednak nadziei utrzymania przy życiu. Na podniebieniu małego dziecka wykryto szarawy nalot. Dziecko nie mogło przyjmować pokarmów i po czterech dniach zmarło. Lekarze orzekli, że było otrute.

Polícia rozpoczęła poszukiwania matki podzrutka. Lokatorzy domu po pieluszkach dziecka poznali, że jest to synek Zofii Chojnickiej. Odszukano ją.

Przyznała się, że z nędzy pozostawiła dziecko na schodach, czuwała jednak w pobliżu i ob-

serwowała, jaki będzie dalszy los dziecka. Trucizny żadnej mu nie dawała, a tylko nagotowała odwaru z łupiny makówki, jako środek nasenny. Stojąc we wnętrzu domu, nie rozstawiała się z niemowlęciem i wykluczała, żeby ktoś obcy dawał mu jakieś pokarmy.

Przed dziewięciu laty Choj-

nacka była skazana na trzy miesiące więzienia za utpienie nieślubnego dziecka w kloace, w 13 dni po urodzeniu.

Na rozprawie lekarze orzekli, że dziecko zostało otrute prawdopodobnie łągim. Wyrodną dzieciobójczyńską skazał sąd za otrucie nieślubnego synka na dwa lata więzienia.

DANIEL BACHRACH.

# Śladami przestępców

## Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

### Straszną tajemnicę młodej dziewczyny

— Zechce pan teraz powiedzieć, panie Russel, ile służby pan posiada i czy niema pana na nikogo podejrzania.

— W skład służby wchodzi dwie pokojówki, kucharka, lokaj i młodszy lokaj. Co się tyczy starszego lokaja, kucharki i jednej z pokojówek, to służą oni u mnie przeszło piętnaście lat i za uczciwość ich ręce, jak za samego siebie. Pozostały zatem jedna z pokojówek oraz lokaj, ale żaden z nich nie miał dostępu do mojej sypialni.

— A jednak z opowiadania pańskiego wynika, że kradzież popełnić mógł tylko ktoś z domowników — odezwiał się inspektor.

— Tak jest. Co do tego nie mogę mieć żadnych wątpliwości.

— A z ilu osób składa się pańska rodzina, panie Russel? — zapytałem.

Zapytany zachnął się.

— Nie przypuszcza pan chyba, że ktoś z mojej rodziny popełnia te kradzieże?

— Ja specjalnie nikogo nie

podejrzewam panie Russel, mimo to muszę podejrzewać wszystkich. Faktem jest, że kradzieże dokonywane są przez kogoś z domowników. Za pokojówkę i jednego z lokajów pan ręczy, pozostała służba nie ma wstępu do sypialni. Pozostaje zatem jedno, że musiał się pan omylić i pieniądze te nie znalazły się w kasie.

— To zupełnie wykluczone! Wczoraj rano otrzymałem w jednym z banków dwa tysiące czterysta funtów. Z pieniędzy tych sto funtów zatrzymałem przy sobie, pozostałe zaś pieniądze włożyłem własnoręcznie do kasy. Pamiętam nawet dokładnie, z jakich banknotów składała się ta suma. Trzydzieści banknotów po sto funtów, dziesięć po pięćdziesiąt, pozostałe zaś w ośmiu banknotach po dwadzieścia funtów. Prócz tego miałem jeszcze w kasie kilkanaście funtów w złocie, które zostały nienaruszone, natomiast zginęło osiem banknotów po 100 funtów i jeden pięćdziesiąt funtowy. Co się tyczy zapytania pańskiego o skład mojej rodziny — dodał z zjadliwym uśmiechem, — to prócz mnie i mojej żony w domu znajduje się tylko syn mój, student uniwersytetu, oraz moja córka, która przed rokiem ukończyła pensję. Była również i moja żona, mieszkająca stale w Southsea, która, jak już na wstępie zaznaczyłem, bawi u nas w gościnie.

— Zechce pan złożyć o wszystkim pisemne zawiadanie i podać swój adres, a dziś jeszcze pan Bachrach będzie u pana celem wszczęcia dochodzenia — odezwiał się inspektor Bartels, powstając z krzesła.

Zauważyłem na twarzy poszkodowanego pewną niechęć do mojej osoby. Widocznie uraziło go pytanie o członków rodziny, lecz uławałem, że tego nie spostrzegam.

Po złożeniu zawiadania, Russel opuścił nasze biuro; pozostałem sam z inspektorem.

— Weźmie pan sobie jednego z kolegów do pomocy, panie Bachrach i dziś po południu pojedzie pan do jego domu. Jest on wprawdzie zniechęcony do pana, co zapewne nie uszło pańskiej uwadze, ale nie przykładaj pan do tego znaczenia i staj się tylko wysłuchiwać sprawę i ująć sprawcę.

— Rozkaz, panie inspektorze — odrzekłem, szykując się do wyjścia.

Około godziny czwartej wraz z jednym z kolegów byłem już na miejscu kradzieży.

Dalszy ciąg nastąpi.

# Wesoły Kacik

PRZYWILEJE.



Niby jest równość i demokracja. Niby niema arystokracji i ludzi uprzywilejowanych.

Kto chce niech wierzy, a ja mówię, że bajda.

Właśnie, że są nadal ludzie z przywilejami, których się inaczej niż nas biedny naród, traktuje.

Niech się na ten przykład dwóch proletariuszy w knajpie na Woli po gębach spierze, to żadna gazeta o tem nie pisnie i nikt się prócz pogotowia nie dowie.

A niech jaki pan, co jego tata był hrabią, trzepnie delikatnie w pysk pana, którego pradiadek na królewskim dworze kłami czyścił, to zaraz wszyscy wiedzą.

To to jest równość?

Kiedym niedawno był z wizytą w więzieniu mokotowskim skarżył mi się ze łzami w oczach jeden zbrodniarz, który za 20 zł. dwie osoby zamordował:

— Granda i nic więcej z te mi gazetami. Jak jakiś Szwed, co zapalkami handlował, samo bójstwo popełnił, to o nim na pierwszej stronie pisali, a mnie choć nie żaden cudzoziemiec jestem, tylko rodak i nie sam siebie, tylko dwie żywe osoby zakatrupiłem, dopiero na czwartej stronie wsadzili! A wież pan dlaczego? Bo on na swoim interesie 50 milionów zrobił, a ja biedny tylko 20 złotych...

No i gdzie tu równość? Ale nietylko w gazetach. Na ulicy to samo.

Naprzykład taki policjant. Stanie na środku ulicy, pałą macha, samochody zatrzymuje i nic.

A niech który z nas spróbuj, to mu szoferzy na kwaśne jabłko gębę spierają i jeszcze do kreminalu zapakują.

Albo taki dozorca. Wyjdzie z bramy z sikawką, ulice polewać lej, lej i nic.

A niech ja tak spróbuję! Odradza powiedzą, że świnia i karę każą płacić.

Albo w cyrku. Przednim mostem zęby sobie na arenie wybijają, podwójnym krawatem gnaty sobie łamią, publiczność klaszcze i forsę płaci i wszyscy krzyczą, że to mistrze.

A niech się dwóch facetów prywatnie pobije, to zaraz gwałt, że "bić nie wolno, że to łobuz, że wychowania nie mają, że trzeba do nich policję wołać...

Ładna równość? Co?

A taki kat Maciejowski. Luźniejsza i zato pensję i gratyfikacje dostaje i honorowo na kole 1-szą klasą jeździ...

A niech który z nas, nie ko-

# 112 kg. uwodziciel był narzeczonym 75 starych i młodych pańien

(mg). Przed jednym z najwytworniejszych kin w Budapeszcie zgromadziły się tłumy, cisząc się do kas. Nic dziwnego, albowiem na srebrnym ekranie miała się ukazać w nowej roli kusząca i uwodzicielska, Marlena Dietrich. Wśród tłoczących się zwracał powszechną uwagę elegancko odziany jegośność o kolosalnym wzroście i tuszy. Niewątpliwie niezauważony ważył 112 kilogramów.

W pewnym momencie do olbrzyma podszli dwaj niepozornie ubrani osobnicy, którzy uchyliwszy klapy marynarek, pokazali znaki wywiadowców policyjnych. Olbrzym pokręcił, potem zbłądł, by wrzeszcze, nie stawiając oporu, udać się z wywiadowcami do komendy policji.

Tu powitano go niezwykłym przejęciem, jako starego znajomego, który niejednokrotnie za rozmaite oszustwa, przebywał w więzieniu. Obecnie okazało się, że oszust — Aleksander Adler — wyspecjalizował się, mimo swych 112 kg., w balamuceniu starych pańien.

Trudno doprawdy ustalić, jakie mi środkami operował wytrawny lotr, w każdym razie faktem jest, że w ciągu dłuższego czasu ofiarami jego padło 50 starych pańien. Urządza się on w ten sposób, że gdy natrafił na ofiarę, przedstawiał się jako zamożny obywatel, który zmudzony gwarem wielkomiejskiego życia, chętnie zawarłby związek z kobietą szlejożną.

"Panna", olśniona perspektywą zamążdżenia ze staropaniństwem, szła na lep słodkich słówek. Tymczasem, po upływie paru dni, widząc, że grunt jest przygotowany, don Juan pod najrozmaitszemi pretekstami wydął drobne, a nieraz większe pożyczki. Ofiara, zapatrzona w swój olbrzymi ideał chętnie pożyczala, jedynie w chwili gwałtownego wzruszenia milosnego, natargiwie dopytwała się o... termin ślubu.

Koloss umiał zręcznie wykrecać się z obietnicy, aż wrzeszcze skostatowałszy iż dość wycisnął z ofiary, zniknął W ten sposób skacząc z kwiatka na kwiatek, lotr nabral 50 starych pańien i z otrzymanych pieniędzy, żył nieziemnie dostatkiem.

Obecnie wyszło na jaw, że Adler polował nietylko na stare panny. Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że Adler grasował i wśród młodych pańien.

Stwierdzono, że Adler występował w roli narzeczonego młodych pańien, 25 razy, przyczem za każdym razem rodzice dziewcząt konstatawali, że fundusze ich zmniejszają się o pokaźną sumę. Adler bowiem i tym razem nie zapomniał o zaciągnięciu pożyczki.

Ostatecznie, wskutek licznych zameldowań, policja roztoczyła czułą opiekę nad nieuchwytnym aferystą i nieła go przed wspomnianem kinem, dokąd szedł zapewne w celu nowego polowu.

Narzeczony 75 pańien, starych i młodych stanął przed sądem, by zdać rachunek za swe lotrowskie sprawki.

# RADJO ROZGLOSNIA WARSZAWSKA

11:45 Codzienny Przegląd prasy polskiej 12:19 — Piyty gramofonowe. 13:15 Komunikat gospodarczy. 13:35 Pieśń włoskie w wyk. Carusa. 14:4. t. Straus: Sm. ero i wyzwolenie — pomaat symf. 15:15 Odezyt z cyklu dla maturażystów szkół śr. 15:45 Gielda, pieniężna. 15:50 Program dla dzieci. 16:40 Muzyka lekka. 17:10 Odezyt p. w. „Goethe i Mickiewicz”. 17:35 Popołudniowy koncert symfoniczny. 18:50 Rozmaitości. 19:30 Wianki domości sportowe. 19:35 Marsze wojskowe. 19:45 Prasowy dziennik radiowy. 20:30 Feljton p. t.: „Go dzina w przedszkolu”. 20:15 Transmisja z Filharmoniji Warsz. 22:30 Transmisja koncertu z Poznaniu.

goś, ale sam siebie powiesi, to powiedzą, że samobójca, grzesznik i go nawet uczciwie nie pochowają, tylko gdzieś pod płotem...

Więc gdzie tu równość?

Napoleon Sadek.

### Maszynista

Stalowe szyny snują się po ziemi... Kolorowemi światłami migoczą sygnały; cały spłot drutów i linek stalowych; od zwrótnicowych latarni aż się w oczach toir... Tu, tam stoi wagon, pociąg — na bocznicy; biegają szczepla, drożnicy. — Semafor idzie do góry. Pociąg odpływa... W chmury wznoszą się dymy... Cały pociąg w parze...

Ręka maszynisty na legarze spoczywa. Moloch — piec żąda wciąż paliwa... — Czeka jego szlak daleki, a na drodze góry, rzeki poprzez które szlak się wieje! — To są żywioły, w których maszynista żyje. Servus.

# Proces o usiłowanie zabójstwa dyr. Zienkiewicza

## ściągnął tłumy publiczności

Proces 60-letniego Poniatowskiego, oskarżonego o usiłowanie pozbawienia życia z zasadki wicedyrektora warszawskiej dyrekcji P.K.P., p. Edwarda Zienkiewicza ściągnął do sądu okręgowego tłumy publiczności, które nie mogły pomieścić się na małej salce o rozmiarach 15 kroków długości i 8 kroków szerokości.

Wśród niesłychanego zaduchu rozpoczęła się rozprawa. W imieniu p. Zienkiewicza, który z wypadku rewolwerowych strzałów poza złamanym panokciem wyszedł szczęśliwie — dwaj adwokaci wystąpili z

powództwem cywilnem, domagając się zasądzenia wartości srebrnej papierośnicy, która została przebita kulą nawyloc.

Na rozprawę wezwano 2-ech lekarzy psychiatrów, dr. Knoffa i dr. Luniewskiego, aby wypowiedzieli się o niezwykłym poddciu sprawy, które pchnęło sprawcę do strzałów, dopiero po 14-tu latach od doznanej krzywdy utraty kochanej żony.

Obrona wykorzystwała niestawniennictwo kilku ważnych świadków za motyw do wniosku o odroczenie procesu, na co sądziowie przystali. O ponownej rozprawie napiszemy.

# Ostawiony obrońca Trejdosiawicz

## skazany na 6 miesięcy więzienia

Wczoraj zdawał rachunek ze swych licznych zatargów ze sprawiedliwocią Zygmunt Trejdosiawicz, lat 55 liczący, który pod tytułami b. sędziego i b. prokuratora prowadzi biuro porad prawnych „Prawo i Majątek”.

Trejdosiawicza oskarżał prokurator o oszukiwanie podawanie się za adwokata, przyjmowanie w tym charakterze spraw wszelakiego rodzaju i wreszcie o nieposzanowanie sądu w skargach do wyższych instancyj o niekorzystny wyrok. Spraw o nieposzanowanie sądu Trejdosiawicz ma mnóstwo. Niema miasta w Polsce, gdzieby nie nabródził.

Ponieważ całe postępowanie Trejdosiawicza nastrożcało wątpliwości co do jego pochyłości poddano go zbadaniu psychiatrów. Dr. Dreszer i dr. Wilczkowski orzekli, że Trejdosiawicz jest

psychopata od początku swego życia. Choroba wzmagą się. Dołączyły się do niej myśli nadwartościowe, według których uważa siebie za ostateczną instancję w dziedzinie prawa, nie mając sobie równego na ziemi.

W ostatnim słowie Trejdosiawicz dał próbkę tego, pragnąc teorii względności Einsteina wprowadzić do prawa rzymskiego...

Sędzia: — Pan tu ogarnia wszechświat od Adama. Ewy i potopu...

Siwowłosey oskarżony, który dwa razy zjeżdżał świat dokoła, ukończył trzy fakultety: prawa, filozofji i inżynierji, przekonać się ma, że teoria względności w prawie zastosować się nie da, bo prawo jest bezwzględne. Jednem słowem — 6 miesięcy więzienia.

# W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

## Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Spoglądając na rozsiadane po całym mieszkaniu liczne fotografie Jasi, Rucki rzekł sobie:

— Słiczne z ciebie dziewczątko, Jasienko, ale jedno ci się już nie uda, pieśniczko! Nie będziesz księżną Brewską. Dziecko twoje nie będzie książką. Nie dostaniesz też owych dwustu tysięcy złotych. Jutro je weźmie Rewel, który mi już żyć nie daje. Zresztą, mam już dwóch innych pasożytów, którzy tylko na to czekają, aby ze mnie zedrzeć, ile się da. Pan Kolas i wiele od niego gorsza kanalia — doktor Florski. Muszę się wystrzeżać, aby znów nie osiąść na lodzie. Taka trójka może człowieka oskubać do kości...

Podpał zapałką cenny dokument i rzucił do kominka.

Po trzech dniach odwiedził go doktor Florski.

— Jakże poszło? — zapytał go Rucki.

— Niełatwo, ale ostatecznie się udało. Początkowo było niesposób, bo odzyskała przytomność, ale potem zrobiło się jej znów znacznie gorzej.

— Stan groźny?

— Bardzo.

— Ale jeszcze chyba nie beznadziejny?

— Narazie jeszcze nie. Uczynię wszystko, co będzie w mej mocy, aby ją ocalić.

— Przy robocie najtrudniej było z koleżanką, bo robiła wrazenie, jakby strzegła skarbu najdroższego, a nieufna! Nie daj, Boże...

— Nawet wobec pana?

— Wobec całego świata. Musiałem użyć podstępny, posyłając ją do apteki po lekarstwo, gdy chora była zupełnie nieprzytomna.

— No i?

— Zrewidowałem wszystko.

— I zabrał pan?

— Zgodnie z pańskim poleceniem wszystko, co mi wpadło pod rękę.

— Ma pan przy sobie te... rzeczy?

— A pan ma przy sobie... pieniądze?

— Gwszem.

— Chciałbym je zobaczyć.

— Pan mi nie ufa?

— Między nami, kaidakami, zaufanie nie istnieje.

— Fe, jakich wyrażen pan używa — skrzywił się hrabia. — Nie lubię tego. I wogóle widzę, że pan się niepotrzebnie denerwuje — dodał, patrząc, jak

Florski co chwila ociera pot z czoła. Jak dalece zaś hrabia musiał być zmęczony moralnie, widać było chociaż z tego, że zachowywał najzupelniejszy spokój.

Zapytał Florskiego:

— Czy pan aby zabrał wszystko? Nic pan nie zostawił?

— Nie. Ograbilem tę biedaczkę ze wszystkiego. Mam wszystkie pamiątki, fotografie, listy. Nie zostało nic, czem mogłaby udowodnić choćby najmniejszy swój związek z Andrzejem Brewskim.

— No, to dobrze — cicho hrabia, wymijając z biurka plik banknotów, okolony opaską, na której widniała okrągła cyfra: sto tysięcy.

Florski wyciągnął rękę, ale Rucki cofnął swoją.

— Zaczyna...

— Racja — odrzekł Florski i wyciągnął swoją paczkę.

Potem nastąpiła ostrożna wymiana z ręki do ręki.

Dziwnie jadowity i obłudny uśmiech zjawił się na twarzy doktora. Szepnął:

— Nigdy sobie nie przebaczę tego, com teraz uczynił, ale panu jeszcze bardziej!

— Jakto? Jeszcze pan niezadowolony?

— Tylko chwilowo i połowicznie.

— Czy to groźba?

— Raczej przezorność...

— Ale narazie pan zachowa milczenie?

— Dałem słowo honoru.

— To mi wystarczy. Gdybym pana jeszcze potrzebował, czy mogę w dalszym ciągu liczyć na pańskie usługi?

— Czemu nie? Wszystko zależy od... zapłaty...

Za dobrą cenę mogę wszystko.

— To tylko chciałem wiedzieć. A więc dziękuję i dowiedzenia.

Po wyjściu Florskiego hrabia pogrążył się w zadumę.

Narazie wszystko było w porządku. Z rąk Jasi wydarto wszystko, co mogłoby dla niej być podstawą udania się do ks. Brewskiej i liczenia na jej pomoc. Przypominałaby księżnej, że uległa, opierając się na stanowczych obietnicach Andrzeja i że dziecko jej ma poniekąd wszelkie prawa. I kto wie, księżna mogłaby się może nawet zlitować i... zapisać

dziecku ubóstwanego Andrzeja nawet cały swój majątek. Stara księżna bytaby do tego zdolna.

Miała więc Jasia tysiące możliwości.

A teraz co jej zostało?

Nic!

Hrabia Karol triumfował.

Tymczasem nieszczęsnej Jasi nawet na myśl nie przychodziło krzyżować jego plany.

Leżała w swym skromnym pokoiku, dręczona silną gorączką, bredząc o tym, którego nigdy już nie ujrzy.

Doktor Florski czynił wszystko, co mógł, aby ją ocalić, czem budził niemałe zdumienie i wdzięczność Leny, nie opuszczającej chorej koleżanki ani na chwilę.

Czy była to ze strony doktora skrucha za popełnioną kradzież?

O, nie to było — wyrachowanie!

Był w posiadaniu tajemnicy, z której chciał wyciągnąć jeszcze wiele zysków.

Sto tysięcy Ruckiego spadły nań jak deszcz na spalone żarem słońca piaski pustyni.

Ale bynajmniej nie zaspokoili jego apetytów, przeciwnie — zaostrzyły je.

Ani mu się śniło oddać Karolowi wszystko, co skradł Jasi.

Zachował listy najjaskrawsze, aby móc znów czerpać pieniądze od Karola, gdy tego zajdzie potrzeba. Uważał to nawet za mniejszą zbrodnię — wymuszanie od przestępcy, niż okradzenie niewinnej, chorej dziewczyny.

Gdyby wszakże Jasia miała umrzeć, wszystko byłoby nanie. Listy straciłyby wszelką wartość. Tem bardziej więc wysiłał się nad ocaleniem Jasi. Ponieważ miał dość pieniędzy, zaniedbał wszystkie inne sprawy, niemal nie odchodząc od jej łóżka i stosując na własny rachunek najkosztowniejsze lekarstwa, o czem wcale Lenie nie mówił, aby nie budzić podejrzeń.

Wreszcie po długich wysiłkach udało mu się wydobyc Jasię z najcięższego okresu choroby. Z tygodnia na tydzień robiło jej się lepiej, a w pierwszych dniach lutego już można było spodziewać się szybkiego powrotu do zdrowia.

Dalszy ciąg nastąpi.

# NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

## Osnuty na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

Ujrawszy Genię z sędzią śledczym w powozie, udających się w kierunku Bukowa, Marja nie mogła wyjść z podziwu, zwłaszcza widząc, że śmieją się ku sobie radośnie i że on bez krępowania się okrywa jej dłonie pocałunkami.

— Ach, więc i ten jest pod urokiem tej czarownicy? — zapałała wściekłością.

Oburzenie i złość tak ją opętały, że chciała wyskoczyć i cisnąć mu w twarz, co o nim myśli. Wył... na szosę, ale zanim zdołała coś rzec, już tamci zniknęli.

Marja była tem wszystkim tak oszołomiona, że przez długi czas trwała w osłupieniu. Nic nie rozumiała...

Skąd Genia na wolności? I dlaczego razem z sędzią śledczym?

A może chciał jeszcze co zbadać na miejscu?

Ale nie. Wtedy byłaby jeszcze jaka eskorta. I twarze ich nie byłyby tak promienne.

Tu musiało stać się coś nie do wiary.

Czyżby Genia umiała swemi czarami urzec nawet sędzię śledczego?

Tak, czy inaczej, trzeba było teraz działać.

Jak wytłumaczyć swoje nieprzybycie na czas do miasta. Przecież jużby powinna tam dawno być i wszczać kroki w celu uwolnienia Geni. A zwłaszcza teraz, gdy Genia przybyła o tem wkrótce będzie wiadomo u Roliców, ojciec zaniepokoi się o nią poważnie. I Norwin również. Z pewnością la-

da chwila wyruszą na poszukiwania...

Nie było innej rady, jak tylko grać rolę do końca...

I to natychmiast...

Nie mając wiele czasu do namysłu, Marja wyjęła z kieszeni przygotowany sznur i chustkę, mającą służyć za knebel. Związała się bardzo starannie, natomiast knebla od razu sobie do ust nie włożyła, nie chcąc się długo męczyć. Trzymała tylko chustkę zębami za rąbek, aby ją szybko zębami wciągnąć cała do ust, gdy tylko usłyszeli najłżejszy szmer.

Leżała już tak jakiś czas, gdy znów sen ją zmorzył...

Tym razem wszakże nie na długo...

Wkrótce już, drzemając jeszcze, jakby przez sen czuła, że ktoś stoi nad nią, potrząsa nią...

Umyslnie nie otwierała oczu, pragnąc udać zemdloną, aby tem większe wrazenie wyrzucić na Norwinie, była bowiem przekonana, że to był właśnie on.

Ponieważ, wszakże dość niedelikatnie ją tarmosił, postanowiła wreszcie otworzyć oczy...

A wtedy ku swemu śmiertelnemu lękowi ujrzała coś takiego, że czempredzej oczy zmrúżyła...

Spojrzała raz jeszcze, nie wierząc swym oczom, a potem już doprawdy omal nie zemdląta...

— — — — —  
Kogóż Marja ujrzała nad sobą?

Aby to wyjaśnić, musimy jeszcze pokrótce nakreślić pewien dramat miłosny, który się rozegrał w okolicznej wiosce. Najbogatszy z włościan miejscowych, Mateusz Watros, miał urodziwą córkę Ankę. Kręcili się dookoła niej najrozmaitsi chłopacy z całej okolicy, bo to i dziewczyna, jak malowanie, i wiano ogromne: dużo gruntu na własność od razu po ślubie, całe dziedzictwo po śmierci rodziców, mnóstwo inwentarza żywego i martwego, słowem, wielki los na loterii. To też rodzice strzegli Ankę, jak oka w głowie i przysięgli sobie, że za byle kogo nie wydadzą, tylko za równie bogatego. Marzył im się jaki dzierżawca okoliczny...

Gdy dziewczyna podrosła, matka kazała jej nawet dla pewności sypiać razem z nią w jednym łóżku, tak się obawiała, aby dziewczucha się gdzie na noc nie wyslizgnęła.

Zresztą, Anka nie dawała powodu do obaw. Na wszystkie zaloty wiejskich konkurentów odpowiadała zimnym uśmiechem. Owszem, lubiła z tym lub z owym pobaraszkować, ale tylko „bez śmiech”, jak mówiła, odtrącając z jednakową stanowczością poważniejsze rozmowy, jak i odważniejsze poczynania, na które miała zawsze jednakową odpowiedź: „Ino bez grab!”. Słowem forteca nie do zdobycia...

Tak się wszystkim przynajmniej zdawało...

Ale tak wcale nie było...

Dalszy ciąg nastąpi.

MARZEC

22

Wtorek

Dziś: Katarzyny  
Jutro: FeliksaWsch. słońca 5 m. 35  
Zach. słońca 17 m. 52

Jaka będzie dziś pogoda?



Barom. tr. w sk. azule ciśnienie o 6 rano

**Nocny dyżur apteki:**

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

**Książka dla interesujących się życiem województwa**

Wyszła z druku opracowana przez p. Wojewodę Zyndram-Kościałkowskiego książka p. t. „Sprawozdanie Wojewody Białostockiego z działalności administracji państwowej i samorządowej na obszarze woj. białostockiego na rok 1930-31.”

W książce tej autor ujmuje nader rzeczowo działalność administracji i samorządu we wszystkich dziedzinach. Dla ludzi, interesujących się życiem województwa, we wszystkich przejawach, książka ta jest cennym informatorem, gdyż właśnie szczegółowo odzwierciedla to życie.

**Dźwiękowiec Polonia**

Dziś! Film nad filmy Dziś!  
Ilustrujący dzieje roku  
1905

**Wygnańcy**

Polskie piosenki—A. Brodzisz

Seans. o g. 6, 8, i 10.15

**Dźwiękowiec Apollo**

Film czarujących melodjy pt.

**1000000 (MILJON)**W r. g. uroczą ANNA BELLA  
Rene Lefebvre i L. Allibert**Kino PALACE**

Orzeszkow. 13

**Henny Porten**w wielkim dramacie z życia  
bezdietnej kobiety p. t.**„BEZ SERC —  
BEZ DUSZY”**

Seans. o g. 6, 8, i 10.15

**Wiosną przyniosły nieomylnie zwiastuny — dzikie gęsi**

W dniu wczorajszym, jako w pierwszym dniu wiosny kalendaryzowej zjawilo się w okolicy Grodna stado dzikich gęsi, które osiadło na polach wsi Gibulicz. Żywo o tem rozprawiali wieśniacy na wczorajszym ludnym ze względu na okres przedświąteczny targu.

Przylot o tej porze dzikich gęsi zwiastuje wczesną wiosnę, gdyż ptaki te zjawiają się dość późno, później nawet niż bociany.

Domorośli meteorolodzy na Siennym Rynku wróżyli z tego powodu nawet upały już w kwietniu, jak to było w 1903 roku.

Prócz tego rychłą wiosnę zwiastują także wierzby przydrożne, które pomimo mrozów wypuszczają zielone listeczki.

Wiosny napewno każdy czeka, ale musimy powiedzieć, że od nagłej a niespodziewanej, zachowaj nas Panie — bowiem powodzie mogą być katastrofalne.

**Haniebny czyn wyrodnej matki**

18-letnia Anna Szewczyk ze Stankowców, pow. wołkowskiego, urodziła nieślubne dziecko, które następnie udusiła i schowała na strychu.

Na skutek doniesienia mieszkańców wioski policja wszczęła energiczne dochodzenie i odnalazszy dziecko, stwierdziła na szyi ślady uduszenia.

Wyrodna matka do swego haniebnego czynu nie przyznaje się. Osadzono ją w więzieniu śledczym.

**Samobójczy krok zniechęconej do życia**

Rapierczyk Nadzieja, zam. przy ul. Orzeszkowej 8 usiłowała pozbażyć się życia przez wypicie jodyny. Część przygo-

townej dawki wypila lecz dokończyć nie mogła.

Desperatce pierwszej pomocy udzielili mieszkańcy tego

domu. Po przewiezieniu do Szpitala Miejskiego i udzieleniu pomocy lekarskiej stwierdzono, że stan jej nie jest groźny.

**12.000 zł. strat przez podpalenie**

W niemłóconych stertach majątku Andrzejewicz pow. wołkowskiego wybuchł pożar. Spalily się trzy ogromne sterty z

lubinem, gryką i owsem. Służba majątku zauważyła po różnych oznakach, że pożar powstał z podpalenia, co po-

twierdziło dochodzenie policji. Wykryciem podpalacza zajęli się wywiadowcy z Wołkowska.

**Nowe władze Związku Legionistów**

W dniu imienin Marszałka Piłsudskiego odbyło się pod przewodnictwem p. gen. Litwinowicza doroczne walne zebranie Związku Legionistów oddziału grodzieńskiego.

W zagajeniu zebrania przewodniczący Dowódca Okr. Korpusu w dłuższym przemówieniu zobrazował obecną sytuację gospodarczą kraju i związanych z tem zadań legionistów.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności zarządu które złożył wiceprezes dr. Ostaszewski jednogłośnie udzielono

absolutorjum i dokonano wyboru nowych władz.

W skład nowego Zarządu weszli: pp. Balingier Antoni — prezes, p. Panczakiewicz — wiceprezes, Sokołowski — sekretarz, Sulima — skarbnik, oraz członkowie: pp. Pańla, Kulczycki, Jobel. Zastępcy: pp. Bachuński, Bukowski, Ochalek, Kuznicki, Klimkiewicz. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Janicki, Kalita, Kwiek, Kuźniak, Stranuchowski. Sąd koleżeńcki: Aleksiewicz, Berken, Tabisz, Bobatek, Masztalarz.

**Dodatkowe pociągi na okres świąt**

Na okres świąt celem zabezpieczenia możliwie wygodnych przejazdów uruchomiono pociągi dodatkowe.

Poza szeregiem pociągów dodatkowych w kraju, nas specjalnie obchodzi pociąg warszawski nr. 713 A, który wychodzi z Warszawy dn. 24 bm. o godz. 20 m. 20, przechodzi przez

Grodno dn. 25 bm. o godz. 2.40 poczem udaje się do Wilna dokąd przybywa o godz. 6. Powrotny pociąg nr. 714 A z Wilna odejździe dn. 25 marca o godz. 19.50 w Grodnie będzie o godz. 23.15 i do Warszawy przyjeździe na godz. 5.05 dn. 26 marca.

**Spoliczkowany agent oszust powędrował do więzienia**

W południowych powiatach naszego województwa ukazał się młody pan o ujmującej powierzchowności, który zalety swe zamierzył wyzyskać w celu zdobycia łatwego chleba.

Lecz udziałem jego, niestety, jak i wielu podobnych mu panów było kretynstwo, które nie pozwoliło wpaść na jakiś nowy pomysł, a wykorzystał stary kawał: pseudo agenta firm fotograficznych tym razem „Studio” i „Victorja” w Wilnie.

Najważniejszym były oczywiście zadatki na zamówione portrety, które nie przychodziły.

Traf chciał, że spotkał jego mościa, który jeszcze nie zapominał podobnego oszustwa, bo właśnie trzeci miesiąc oczę-

kiwał na zamówione portrety. Zamiast zadatku otrzymał pan Zygmunt Frajdenberg, tak się bowiem nazywał oszust, serdeczny policzek, co było zresztą ryzykownem ze strony niedoślego klienta, lecz okazało się skutecznem.

Frajdenberg z tupetem ciągnął jegomościa do policji. ten się nie opierał, lecz w drodze rolę się zmienił i agent stchórzył, jednakowoż towarzysząc wciągnął go siłą i stawił przed oblicze komisarza. Tu się okazało, że Zygmunt Frajdenberg jest rodem z Białegostoku a nie z Wilna, upoważnienia firm są fałszywe, słowem zwyczajny oszust.

Ptaszka aresztowano i osadzono w więzieniu.

**PAMIĘTAJJCIE O BEZROBOTNYCH!**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Ryńska Śmigłego Nr. 6

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Ryńska-Śmigłego 6

**Świąteczne zniżki kolejowe dla młodzieży szkolnej**

W związku ze zbliżaniem się świątami wydano zarządzenie do kas kolejowych w sprawie udzielania ulg przejazdowych dla młodzieży szkolnej w okresie od 23 b.m. do 4 kwietnia.

Młodzież szkolna korzystając będzie z ulg 50 proc. w III klasie.

**Tragiczna śmierć przy pracy**

W majątku Mokry Las, pod Białymstokiem podczas mlócenia zboża zdarzył się tragiczny wypadek.

Tryby kieratu konnego porwały zajętą przy mlóceniu, 16-letnią Janinę Dąbrowską, która następnie rzuciła o klepisko. Podczas upadku czaszka uległa strzaskaniu i robotnica poniosła śmierć na miejscu.

**Pajęczarze**

Ze strychu domu przy ul. Orzeszkowej 29 zginęła bielizna. Poszkodowanymi okazały się Lesniewska Zofia i Beklemiszowa Natalia, które zwróciły się do odpowiedzialnej w pewnej mierze za to Rodziewicz Elżbiety, która donosząc o kradzieży policji jako przypuszczalnych sprawców podała rodzinę Rusaków zam. tamże.

**Kino - Dźwiękowe „Światowid”  
Grodno, Brygidzka 2**

Przed uroczystą premierą świątecznego programu wznowiamy na ogólne żądanie publiczności film p. t.

**Parada miłości**

w rol. gł. MAURICE CHEVALIER i JEANETTE Mc DONALD

100% dźwiękowiec

Seanse: o g. 6, 8 i 10

**Republika wroby krajowe****ZAKŁAD KRAWIECKI**

F. PICEWICZ

Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania.  
Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie — Szkoła kroju i szycia. Któj systemu akademii wiedeńskiej.

**WĘGIEL**

z pierwszorzędnych kopaliń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 klg. w plombowanych koszach

ze składów bez miatu zł. 6.80.

wprost z wagonu zł. 6.50.

za 100 kg. razem z dostawą do domu

**ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE**

w GRODNIE, ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

Filja: ul. Jagiellońska 12 (Rolnik)

oraz do nabycia we wszystkich 4-ch Spółdzielniach „Jutrzenki”

Redaktor przyjmie od 15—18.